

JOANNA PARTYKA
Instytut Badań Literackich
Polska Akademia Nauk
ORCID: 0000-0003-0676758X

Czy ziołolecznictwo ludowe jest ludowe? Na marginesie dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych debat wokół korzeni fitoterapii

Is folk herbalism truly folk? Exploring 19th- and 20th-century debates on the roots of phytotherapy

Summary

The question of the direction of information flow related to herbal treatment has been a topic of interest for researchers for centuries. However, "influence-ology," which involves identifying mutual relationships and dependencies, can be misleading, especially when seeking one-way solutions as a desirable form of response to issues related to broadly defined cultural phenomena. The term "influence-ology" was coined by literary scholars criticizing the positivist methodology derived from evolutionism. This methodology focused on finding all possible influences between literary works, resulting in often unwarranted and even ridiculous conclusions, and above all, leading to the squandering of what is the essence of literature. It seems that an ethnologist tracing influence in the context of herbal medicine loses sight of what is the essence of folk culture. The question "Is folk herbalism folk?" assumes a historical and source nature and contains an evolutionary desire to determine a one-way influence. Although poorly posed, it opens up the field for presenting arguments that the parties used in the discussion. These considerations are the subject of this article.

Słowa kluczowe: ziołolecznictwo, medycyna ludowa, kultura ludowa, kultura szlachecka

Keywords: herbalism, folk medicine, popular culture, gentry culture

W tytułowym pytaniu tkwi oczywista prowokacja (zawarty jest w nim błąd logiczny), którą z pewnością czytelnik zauważy. Przez blisko trzy wieki już, odkąd zaczęto interesować się ludowością i jej związkami z kulturą „narodową”, kwestia ta, nawet tak błędnie postawiona, bywa przedmiotem zażartych dyskusji.

Pytanie o kierunek przepływu informacji związanej z leczeniem najbardziej dostępnymi surowcami, czyli ziołami, od wieków nurtuje badaczy. Odpowiedź na to pytanie jest paradoksalnie i prosta, i skomplikowana, zależnie od punktu widzenia i od metodologicznych preferencji. Rozważania „wpływologiczne”, polegające na wynajdywaniu wzajemnych powiązań i zależności (termin „wpływologia” ukuty przez literaturoznawców miał ironiczne konotacje), bywają zwodnicze, zwłaszcza gdy poszukuje się rozwiązań jednokierunkowych (których celem jest ustalenie kierunku przepływu) jako pożądanej formy odpowiedzi w kwestiach związanych z najogólniej pojętymi zjawiskami kulturowymi. Pytanie tytułowe jest zatem źle postawione. Uświadomiono mi to wiele lat temu (w latach 90.) w trakcie odbywania etnograficznych praktyk terenowych, podczas których zbierałam informacje na temat medycyny ludowej na podstawie przygotowanego wcześniej kwestionariusza. Starsza mieszkanka podlaskiej wsi Różanystok opowiadała mi o kocance piaskowej (*Helichrysum arena-rium*), która miała leczyć przewody żółciowe, tłumacząc te właściwości zioła kolorem. Postanowiłam sprawdzić w podręcznikach (nie poradnikach) ziołolecznictwa, czy roślina ta w istocie ma działanie lecznicze i jakie, czy też może wiedza o jej mocy oparta jest jedynie na magii sympatycznej, czyli przekonaniu, że podobne powoduje podobne. Teraz już wiem, że etnolog nie powinien zadawać sobie takiego pytania, ponieważ traci z oczu to, co jest istotą kultury ludowej. Piotr Klepacki w obszernym artykule poświęconym etnobotanice w Polsce zwrócił uwagę, że obecnie etnologzy „[a]bstrahując od problematyki skuteczności i racjonalności, podchodzą do ludowej fitoterapii jako do zjawiska kulturowego, które należy rozpatrywać w kontekście innych elementów kultury i rozumieć ją w kulturowych kategoriach. Jest to próba realizacji podejścia nieuprzedzonego, pozbawionego wstępnych założeń wartościujących”¹.

Badacz dodaje w tym miejscu wyjaśnienie Zbigniewa Libery: „Mitologia «przekracza» realne właściwości roślin, czasem je ignoruje, a czasem wykorzystuje, budując na nich swe «ideologiczne piętra».

¹ P. Klepacki, *Etnobotanika w Polsce – przeszłość i teraźniejszość*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 2007, nr 16/1–2, s. 201.

Lecz ściśle wykreślenie granic między tym, co praktyczne, a tym, co mitologiczne, przekracza kompetencje etnologa. Wydaje się, że ocena zależności między tymi sferami pozostaje także poza możliwościami przedstawicieli nauk przyrodniczych”².

Z podobnych powodów literaturoznawcy krytykowali pozytywistyczną metodologię wywodzącą się z ewolucjonizmu, która koncentrowała się na dogłębnym wynajdywaniu wszelkich możliwych wpływów między dziełami literackimi, co skutkowało nieuzasadnionymi często, a nawet wręcz śmiesznymi wnioskami, a przede wszystkim prowadziło do zaprzeczania tego, co jest istotą literatury pięknej. Dyskusja wokół tego, co na co wpływało, powiązana była w literaturoznawstwie z definiowaniem pojęcia plagiatu i jego zakresu. Wśród plagiatorów wymieniano Szekspira czy Aleksandra Fredrę (widzimy tu oczywisty bezsens). Ironiczny termin „wpływołogia” (nieistniejący w innych językach) zaistniał w polskiej *Wikipedii* jako „zespół wywodzących się z pozytywizmu praktyk badawczych na gruncie nauki o literaturze, a czasem także innych nauk o sztuce (historii sztuki, muzykologii) lub historiografii”³. Zaś w internetowym *Słowniku języka polskiego* definiowany jest w ten sposób: „*iron.* «uznawanie, że czynnikami decydującymi o powstaniu i formie jakichś dzieł są głównie wpływy innych dzieł i innych twórców»”⁴. Pytanie „Czy ziołolecznictwo ludowe jest ludowe?” zakłada dociekania natury historycznej, źródłowej, kryje się w nim ewolucjonistyczna chęć określenia jednokierunkowego wpływu. Jest zatem źle postawione, otwiera jednak pole do przedstawienia argumentów, jakimi strony posługiwały się w dyskusji. I na tym się skupię.

Zacznę od uwagi, że idea samowystarczalnego ekonomicznie i kulturowo dworku szlacheckiego w XVI i XVII w. oraz codzienny kontakt z naturą zdecydowały o wzajemnym przenikaniu się kultury „niższej” i „wyższej”, szlacheckiej i chłopskiej. Szlachta ziemiańska odnosiła się do wielu zjawisk i spraw w sposób identyczny, jak to czyniły niższe stany. Podobny pogląd miała na temat czarów, czarownic, znachorek, podobnie obawiała się zarazy, podobnie leczyła rozliczne dolegliwości. Materiał zawarty w szlacheckich rękopisach domowych, tzw. *silva rerum*, dowodzi, że „gusła i zabobony”, jak oświeceni nazywali m.in. zabiegi lecznicze stosowane na wsi – a my często i dziś za nimi to po-

² Z. Libera, *Magiczne sposoby pozyskiwania roślin*, [w:] B. Kuźnicka (red.), *Historia leków naturalnych*, t. 2: *Natura i kultura – współzależności w dziejach lekoznawstwa*, Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN, Warszawa 1989, s. 158.

³ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wpływołogia> [dostęp 23.08.2022].

⁴ <https://sjp.pwn.pl/sjp/wpływołogia;2537665.html> [dostęp 23.08.2022].

wtarzamy, choć była to ówczesna wiedza – są wspólnym elementem kultury szlacheckiej i wiejskiej⁵. Szlachcic-ziemianin musiał leczyć nie tylko swój żywy inwentarz, lecz także zmuszony był do leczenia siebie i swojej rodziny. Z lecznictwa fachowego korzystano niezmiernie rzadko ze względu na trudną jego dostępność. Porównanie domowych zabiegów leczniczych i medykamentów stosowanych w ziemiańskich dworkach z medycyną ludową wykazuje zastanawiające podobieństwo, nawet tożsamość. Można uznać, że to, co łączyło obie kultury, to pozostałości przedchrześcijańskie, które przetrwały zarówno wśród warstw niższych, jak i w kulturze średniej ziemiańskiej szlachty. Stąd zapewne można wywodzić zbieżność pewnych wzorów zachowań, zwyczajów i wierzeń. Wyższe warstwy szlachty były bardziej otwarte na zachodnie wzory (stare? nowe?), to nie podlega dyskusji. Ale czy dotyczy to także wiedzy w zakresie lecznictwa? Skąd ją czerpano? W szesnastowiecznych poradnikach gospodarowania zalecano wzorowanie się na „kmiotkach” w zakresie uprawy ziemi. „Gospodarze sobie rządni u mądrych kmiotków się nauczyć mają, jako rolę sprawować”, pisze w 1588 r. Anzelm Gostomski w popularnym podręczniku *Gospodarstwo*⁶. A w zakresie leczenia ziołami? Bohdan Baranowski zauważa, że „[p]od wpływem nadzwyczaj rozpowszechnionej wśród ludzi wykształconych popularnej literatury z zakresu medycyny czy też ziołolecznictwa, rozmaitymi drogami dostawały się na wieś i tam nadzwyczaj szybko rozpowszechniały się wszelkiego rodzaju przepisy, zalecenia czy nawet zabobony pochodzenia zachodnioeuropejskiego, które przemieszczały się z obowiązującymi zasadami tradycyjnej medycyny i higieny”⁷.

Badacz, kończąc rozważania „wpływologiczne” stwierdzeniem, że „w XVII i XVIII w. we wszystkich niemal dziedzinach bardzo silnie nawzajem oddziaływały na siebie kultura ludowa i kultura szlachecka”, wysuwa jednak przypuszczenie, że „silniejsze było działanie kultury szlacheckiej na ludową niż oddziaływanie odwrotne”, choć przyznaje, że „pewne zbieżne formy kultury ludowej i szlacheckiej wpływać mogły z tych samych wspólnych źródeł”⁸. Etnograf i socjolog Józef Bursz-

⁵ Por. J. Partyka, *Szlachecka silva rerum jako źródło do badań etnograficznych*, „Etnografia polska” 1988, z. 2, s. 67–93.

⁶ A. Gostomski, *Gospodarstwo*, oprac. S. Ingot, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław 1951, s. 55.

⁷ B. Baranowski, *Kultura ludowa a kultura szlachecka w XVII i XVIII w.*, [w:] J. Wojtowicz, J. Serczyk (red.), *Narodziny i rozwój nowoczesnej kultury polskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976, s. 52.

⁸ Ibidem, s. 57.

ta, rozważając kwestię leczenia ludowego, nie ma wątpliwości, że wpływ szedł „od dołu”: „W tym zakresie górowała znajomością na pewno ludność wiejska. Była to przecież odwieczna wiedza i praktyka związana z bezpośrednią znajomością świata roślin, stąd też, od chłopów, przedostawała się do miast oraz dworów i dworków szlacheckich”⁹.

Dodajmy, że przedostawała się także do klasztorów, zwłaszcza cysterskich i benedyktyńskich. Przypomina o tym Sylwia Konarska-Zimnicka: „(...) tzw. medycyna klasztorna czerpała niejednokrotnie ze skarbnicy medycyny ludowej, łącząc jej zdobycze z wiedzą o charakterze naukowym oraz wierzeniami o charakterze religijnym”¹⁰. Przywołajmy w tym miejscu XII-wieczną benedyktynekę, wizjonerkę i uzdrowicielkę, autorkę łacińskich dzieł medycznych Hildegardę z Bingen, która, choć wykształcona w klasycznej medycynie greckiej, zalecała także specyfiki stosowane w leczeniu ludowym.

W XIX w. Ryszard Berwiński (1819–1879) podał w wątpliwość starodawność, a przede wszystkim samorodność i swojskość nie tylko literatury, ale także całej kultury ludowej, uznając, że: „[lud nie ma nawet samodzielnej twórczości ducha, a jeśli ją ma, to w takiej tylko mierze, *mutatis mutandis*, jak dziecko. Siła jego ducha, a raczej wyobraźni, jest raczej tylko reproduktywną. Co w nią wniosą lub wrzucą zewnętrzne stosunki miejsca i czasu, w których żyje, to wedle rozwinięcia władz swoich umysłowych *przetwarza* czasami, ale i to nie zawsze. Najczęściej i zwykle *powtarza* tylko to, czego się nauczył od swoich nauczycieli, którymi dla niego są *najprzód*: księża (...), *potem*: szlachta-panowie (...), i *nareszcie*: każdorazowy rząd jako wyraz politycznych kraju stosunków”¹¹.

W innym zupełnie duchu wypowiedział się ponad 20 lat później Józef Rostafiński (1850–1928) w referacie wygłoszonym na zjeździe im. Kochanowskiego. Uczony botanik dowodzi, że mieszkający na wsi przedstawiciele warstwy szlacheckiej, o władni melancholią „wsi spokojnej, wsi wesołej”, nie są zdolni do naukowego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość, a tym samym zamknięci na wiedzę naukową (a zatem i medyczną):

⁹ J. Burszta, *Chłopskie źródła kultury*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985, s. 118.

¹⁰ S. Konarska-Zimnicka, *Ziołolecznictwo w wiekach średnich – przykład praktyk medycznych czy magicznych*, [w:] A. Anczyk (red.), *Medicina Magica. Oblicza medycyny niekonwencjonalnej*, Wydawnictwo Instytutu Pracy i Zdrowia Środowiskowego, Sosnowiec 2011, s. 48.

¹¹ R. Berwiński, *Studia o gustach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych*, t. 2, Nakładem i Czcionkami Ludwika Merzbacha, Poznań 1862, s. 216.

„Społeczeństwo bowiem, które osiadłe jest przeważnie na wsi, odcina się od łatwości odbierania wpływów z zewnątrz, od stosunków z całym postępującym światem (...). Mieszkaniec wsi może być: poetą, retorem, moralistą, reformatorem obyczajów, bo do tego wszystkiego znajduje dość materiału w swym umyśle i bezpośrednim sąsiedztwie. Do badań umiejętnych i ścisłych potrzeba: zbiorów naukowych, bibliotek, a przede wszystkim stosunków ciągłych z kosmopolityczną bądź co bądź nauką wszechświata. Tego wszystkiego nie znaleźć na wsi. Dlatego też u nas wykształcone społeczeństwo, które żyje na wsi wesołej i spokojnej, daje nam przede wszystkim poetów i literatów, wyjątkowo tylko uczonych”¹².

Jeśli tak, to można wysnuć wniosek, że ziemiańska szlachta przejmowała wiedzę o roślinach leczniczych od ludu, a nie odwrotnie, jak sądził Berwiński. Byłby to zatem argument za wpływem „od dołu”.

Zwróćmy jednak uwagę na to, że we dworach i na dworach szlacheckich znajdowały się czasem całkiem pokaźne biblioteki, wyposażone m.in. w dzieła z zakresu gospodarowania – poradniki, encyklopedie, własnoręcznie sporządzone wypisy z ksiąg gospodarskich. Nierzadko wśród nich znajdowały się zielniki – Syreniusza czy Marcina z Urzędowa¹³.

Jak pisze Halina Chodurska, „W przekonaniu historyków kobiecy przygotowujące w szlacheckich dworach leki proste (*simplicia*) opierały się na tych samych dziełach medyczo-zielarskich, jakie wykorzystywali profesjonaliści, czyli absolwenci krajowych i zagranicznych uczelni medycznych. Wszyscy w owych czasach sięgali zatem po zielniki Szymona Syreniusza i Marcina z Urzędowa (...). Korzystano z księgi Haura i pism Chmielowskiego”¹⁴.

Przywołany tu Jakub Kazimierz Haur (1632–1709) w swojej ziemiańskiej encyklopedii, wydanej w 1689 r. w Krakowie, dziele bardzo pożądanym i poczytnym w XVII i XVIII w., uświadamia szlacheckiemu czytelnikowi, że dla zachowania zdrowia trzeba „wedle możliwości i według swego czasu, nie tylko się myślistwem cieszyć, przejażdżkami i przechodzeniem się krzepić i czerstwić (boć to rzecz jest pew-

¹² J. Rostafiński, *O wpływie życia ziemiańskiego na literaturę XVI wieku*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. 5, Kraków 1886, s. 72.

¹³ Por. I. Arabas, *Panny apteczkowe – rola dworu szlacheckiego w kształtowaniu świadomości terapeutycznej na polskiej wsi*, [w:] I. Arabas (red.), *Pod patronatem Hygiei. Udział kobiet w rozwoju nauk przyrodniczych*, Wydawnictwo IHN PAN, Warszawa 2000, s. 26.

¹⁴ H. Chodurska, *Cała zielna domowa apteka Wojszcanki? O ziołach leczniczych w Soplicowskim dworze*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 2018, nr 17, s. 51.

na, że przez te agitacje i exercitia, apetyt dobry i sen się sprawuje, i konstytucja natury dobrze się stanowi), ale też na czas biblioteki nie potrzeba zapomnieć i postponować, z której się zwykł dowcip, pamięć i roztropność do wszelkiej polityki ostrzyć i polerować”¹⁵.

Haur daje dokładne wskazówki, jak należy dla wygody właściciela zorganizować bibliotekę. Konieczność posiadania własnego księgozbioru tłumaczy tym, że lepiej w razie potrzeby (a potrzeby te mogły być także natury weterynaryjnej czy medycznej, czego mamy dowody w samym dziele Haura) zasięgnąć rady czy porady we własnych książkach niż szukać pomocy sąsiada. Wśród owych pozycji powinny znaleźć się „herbarze różnych autorów z ekonomiją po polsku”¹⁶. Można się domyślać, że chodziło o oba popularne zielniki.

Wspomina o nich także jeden z pierwszych polskich etnografów, Łukasz Gołębiowski (1773–1849), w często przywoływanym przez współczesnych badaczy fragmencie *Domów i dworów*: „Mając przed sobą Syreniusza, Marcina z Urzędowa lub inny zieleńnik, przewartawawszy go nie raz, umiejąc go prawie na pamięć – gdzie go nie było z przepisów lub i z głowy – bieglejsza [gospodyni] od wiosny aż do późnej jesieni to na alembiku pędziła wody, wódki, smażyła sadła, zbierała tłustości, robiła dryakwie, octy, suszyła kwiaty, liście, owoce, korzenie”¹⁷.

Oba stanowiska, tj. przekonanie o wpływie idącym z góry oraz pewność, że to lud był przekaźnikiem ziołoleczniczej informacji, zdaje się godzić Barbara Kuźnicka, która przypomina, że „[w] kręgu kultury europejskiej występowały jednocześnie – od czasów Starożytności – nauka o leku oraz wiedza empiryczna pozanaukowa”¹⁸. Dalej badaczka zwraca uwagę, że „Ziołolecznictwo ludowe opierało się nie tylko na tradycyjnej wiedzy o działaniu i stosowaniu leków naturalnych w określonych stanach chorobowych. Zawierało również wiele atrybutów zwyczajowych, jak wierzenia, obrzędy, a nawet przesady”¹⁹. Pojawia się pytanie: co jest ową tradycyjną wiedzą, co na nią się składa? Czy ziołolecznictwo stosowane przez lud wchłonęło w taki czy inny sposób oficjalną wiedzę zielnikową, czy też tradycja ta ukształtowała

¹⁵ J.K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów ekonomijej ziemiańskiej*, W drukarni Mikołaja Alexandra Schedla, Kraków 1693 (wyd. 2), s. 165.

¹⁶ *Ibidem*, s. 169.

¹⁷ Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory*, W drukarni N. Glücksberga, Warszawa 1830, s. 25.

¹⁸ B. Kuźnicka, *Znaczenie etnofarmacji i etnofarmakologii w świetle badań historycznych*, [w:] B. Kuźnicka (red.), *Historia leków naturalnych*, t. 2: *Natura i kultura – współzależności w dziejach lekownictwa*, Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN, Warszawa 1989, s. 5.

¹⁹ *Ibidem*, s. 7.

się równolegle, niezależnie od siebie, na zasadzie konwergencji, a stało się to w związku z podobnym środowiskiem, w jakim przyszło żyć z jednej strony „ubogim kmiotkom”, z drugiej zaś czytelnikom *Składu albo skarbcza* Jakuba Kazimierza Haura? Przychyliłabym się do tezy o równoległe, niezależnie ukształtowanej tradycji.

Poszukując materiału do opisanie sporów wokół istnienia/nieistnienia wpływu i ewentualnego kierunku wymiany informacji pomiędzy oficjalną, naukową, książkową wiedzą o leku a ludową, przekazywaną ustnie, dostrzegłam brak tego typu rozważań w naukowych tekstach zagranicznych. Znalazłam jednak konstatację brytyjskiego historyka kultury Petera Burke’a: „W obliczu istnienia w Europie wczesnonowoczesnej zarówno wielkiej, jak i małej tradycji, jest całkiem naturalne, że tradycje te, jakkolwiek różne, wpływały na siebie wzajemnie. O naturę tych interakcji często się spierano. Swift pisał, że przekonania, podobnie jak zwyczaje «zawsze zstępują od tych o najwyższej pozycji społecznej do tych o średniej, a następnie do pospólstwa, gdzie w pewnym czasie są porzucane i znikają». Odkrywczy kultury ludowej, tacy jak Herder i bracia Grimm, wyznawali pogląd odwrotny, uważając, że to lud jest źródłem kreatywności”²⁰.

Wydaje się, że najprościej i najdobitniej wyjaśnił tę skomplikowaną (czy niepotrzebnie komplikowaną przez „wpływołogów”) kwestię ponad 130 lat temu zacytowany przez Mariana Udziela pasjonat etnografii i archeologii, członek korespondent Odeskiego Towarzystwa Historii i Starożytności, Andrzej Podbereski (1819–ok. 1902)²¹. Przytoczę jego zdanie na koniec tytułem podsumowania: „Trudno jest odróżnić leki dworsko-szlacheckie od ludowych, albowiem z dworu przez sługi rozchodzą się one na wieś do znachorek i odwrotnie od znachorek dostają się do dworu, skąd znowu wracają między lud, mniej lub więcej zmienione”²².

²⁰ P. Burke, *Kultura ludowa we wczesnonowoczesnej Europie*, przeł. R. Pucek, M. Szczubiałka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 80.

²¹ Zob. M. Blombergowa, *Kontakty polskich starożytników i archeologów z rosyjskimi instytucjami naukowymi w Odessie (do 1914)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1995, nr 40/4, s. 41-42.

²² A. Podbereski, *Materyjały do demonologii ludu ukraińskiego*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 4, s. 3–82. Cyt. za: M. Udziela, *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego. Przyczynek do etnografii polskiej*, M. Arct, Warszawa 1891, s. 41.

Bibliografia

- Arabas I., *Panny apteczkowe – rola dworu szlacheckiego w kształtowaniu świadomości terapeutycznej na polskiej wsi*, [w:] I. Arabas (red.), *Pod patronatem Hygiei. Udział kobiet w rozwoju nauk przyrodniczych*, Wydawnictwo IHN PAN, Warszawa 2000.
- Baranowski B., *Kultura ludowa a kultura szlachecka w XVII i XVIII w.*, [w:] J. Wojtowicz, J. Serczyk (red.), *Narodziny i rozwój nowoczesnej kultury polskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976.
- Berwiński R., *Studia o gustach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych*, t. 2, Nakładem i Czcionkami Ludwika Merzbacha, Poznań 1862.
- Blombergowa M.M., *Kontakty polskich starożytników i archeologów z rosyjskimi instytucjami naukowymi w Odessie (do 1914)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1995, nr 40/4.
- Burke P., *Kultura ludowa we wczesnonowoczesnej Europie*, przeł. R. Pucek, M. Szczubiałka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009.
- Burszta J., *Chłopskie źródła kultury*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985.
- Chodurska H., *Cała zielna domowa apteka Wojszczanki? O ziołach leczniczych w Soplicowskim dworze*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 2018, nr 17.
- Gołębiowski Ł., *Domy i dwory*, W drukarni N. Glücksberga, Warszawa 1830.
- Gostomski A., *Gospodarstwo*, oprac. S. Inglot, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław 1951.
- Haur, J.K., *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*, W drukarni Mikołaja Alexandra Schedla, Kraków 1693 (wyd. 2).
- Klepacki, P., *Etnobotanika w Polsce – przeszłość i teraźniejszość*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 2007, nr 16/1–2.
- Konarska-Zimnicka, S., *Ziołolecznictwo w wiekach średnich – przykład praktyk medycznych czy magicznych*, [w:] A. Anczyk (red.), *Medicina Magica. Oblicza medycyny niekonwencjonalnej*, Wydawnictwo Instytutu Pracy i Zdrowia Środowiskowego, Sosnowiec 2011.
- Kuźnicka B., *Znaczenie etnofarmacji i etnofarmakologii w świetle badań historycznych*, [w:] B. Kuźnicka (red.), *Historia leków natural-*

nych, t. 2: *Natura i kultura – współzależności w dziejach lekoznawstwa*, Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN, Warszawa 1989.

Libera Z., *Magiczne sposoby pozyskiwania roślin*, [w:] B. Kuźnicka (red.), *Historia leków naturalnych*, t. 2: *Natura i kultura – współzależności w dziejach lekoznawstwa*, Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN, Warszawa 1989.

Partyka J., *Szlachecka silva rerum jako źródło do badań etnograficznych*, „Etnografia polska” 1988, z. 2.

Podbereski A., *Materyjały do demonologii ludu ukraińskiego*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 4.

Rostafiński J., *O wpływie życia wiejskiego na literaturę XVI wieku*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. 5, Kraków 1886.

Udziela M., *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego. Przyczynek do etnografii polskiej*, M. Arct, Warszawa 1891.